



Łowickie uroczystości Bożego Ciała

W wełniaku za Jezusem

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Łąka i rozłąka. Co łączy jedno z drugim? Wydarzenia z 14 czerwca 1999 roku i ich 10. rocznica w ubiegłą niedzielę. Wszystko zaczęło się od łąki za kościołem Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu. Jedna historyczna decyzja sprawiła, że to już nie była zwyczajna łąka, ale miejsce spotkania setek tysięcy pielgrzymów z Papieżem Polakiem. Kiedy odjechał, po łące zostały rozłąka i kamień pamięci. W niedzielę w tym miejscu odżyły wspomnienia. O nich na str. VI i VII. „Opole 2009”, co prawda, za nami, ale na łamach „Gościa” swój debiut mają niekoniecznie starsi panowie (str. IV).

Boże Ciało to dzień, w którym Chrystus przechodzi ulicami przez nasze miasta. Ukryty pod postacią chleba **przypomina o swojej miłości.**

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej zgromadziła w Łowiczu tłumy pielgrzymów i turystów. W procesji wzięli udział trzej biskupi, kapłani, siostry zakonne, a także rzesze wiernych z Polski i odległych zakątków świata. Zanim kolorowa procesja ruszyła ulicami miasta, w katedrze odprawiona została uroczysta Msza św. pod przewodnictwem biskupa Andrzeja F. Dziuby. W słowie, skierowanym do wiernych, biskup ordynariusz podkreślał, że przybyłych na uroczystość zaprosił sam Chrystus, który chciał wszystkich nakarmić swoim ciałem. Jak mówił – znakiem jedności winno być też wspólne wędrowanie za Jezusem, a trzecim – oddanie Bogu pokłonu przez przyklęknięcie.

Łowicka procesja to nie tylko manifestacja wiary, ale także pielęgnowanie tradycji. W tradycyjnym wełniaku można spotkać babcię i maleńkie dziecko. – Od 12 lat mieszkamy w Kocierzewie i od tego czasu wrastamy w tę społeczność – mówią Paweł i Maria Górnasiowie, uczestniczący w procesji w strojach łowickich. – Pierwszy wełniak dostałam od męża. Gdy go założyłam, od razu poczułam się bardzo dobrze. Sąsiadki stwierdziły, że teraz dopiero jestem stąd – opowiada ze śmiechem pani Maria.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Na procesję Bożego Ciała w łowiczu wiele osób przychodzi w strojach regionalnych

Na procesję do Łowicza przyjechała także z rodziną Anna Tokarska z Warszawy. – Chciałam pokazać dzieciom piękną polską tradycję. W Łowiczu byłam 30 lat temu. Tak jak wtedy, największe wrażenie robią na mnie chorągwie i umieszczone na nich napisy. Takich rzeczy nie spotykam w stolicy – przyznaje.

Podczas łowickich procesji Ewangelie czytane są w kilku językach. To podkreśla, że Chrystus chce się spotkać z każdym człowiekiem. **nap**

Fotografie wydobyte z lamusa



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Łowicz. Pierwsza nagroda przypadła Januszowi Pągowskiemu, który dostarczył zdjęcie wykonane przez swojego ojca

Łowickie procesje Bożego Ciała znane są na całym świecie. By podkreślić wyjątkowość tych uroczystości, burmistrz Jan Krzysztof Kaliński ogłosił konkurs na najciekawszą starą fotografię z tej uroczystości. Prezentacja i rozdanie nagród nastąpiły 11 czerwca po procesji Bożego Ciała. Spośród 78 fotografii jury nagrodziło 3, a także przyznało 16 wyróżnień. Za najciekawsze uznano zdjęcie przekazane przez Janusza Pągowskiego. Drugie miejsce przyznano Tomaszowi Kopalskiemu, a trzecie – Sławomirowi Czubakowi. Wszystkie wyróżnione fotografie zostały zaprezentowane na specjalnej wystawie. – Bardzo cieszę się, że zdjęcie wykonane przez mojego ojca zajęło pierwsze miejsce – mówi Janusz Pągowski. – Nagroda ta jest dla mnie wielką satysfakcją, bo przywołuje pamięć mojego ojca Zdzisława, który dla Łowicza robił bardzo wiele. **as**

Ministranci na skupieniu

SPAŁA. Pod hasłem: „...przez Ducha Świętego, który został nam dany” ministranci z parafii św. Wojciecha w Białej Rawskiej przeżywali swoje rekolekcje. Skupienie rozpoczęło wieczorne czuwanie, złożone z dwóch części: liturgii słowa Bożego i adoracji Najświętszego Sakramentu. Odpowiednio dobrane teksty komentarzy i czytań biblijnych pomogły na nowo odkryć działanie Ducha Świętego w codziennym życiu. Katechezę poprowadził ks. Kamil Goc. Na zakończenie ministranci modlili się słowami Jana Pawła II o wylanie Ducha Świętego i przyjęcie daru poprzez symboliczne wyciągnięcie z koszyka koperty z konkretną nazwą charyzmatu. Czuwanie zakończyło się wspólnym odmówieniem „Ojcze nasz” i błogosławieństwem Najświętszym



Podczas dnia skupienia ministranci z Białej Rawskiej modlili się o dary Ducha Świętego

Sakramentem. W centrum drugiego dnia była Msza św. Po nabożeństwie ministranci obejrzeni film pt. „Szeregowiec Ryan”, którego głównym przesłaniem jest wezwanie do dobrego i uczciwego życia. **kg**

Rozważanie o czasie

DIECEZJA. Młodzież z terenu diecezji łowickiej 6 czerwca br. wraz ze swoimi opiekunami uczestniczyła w XIII Ogólnopolskim Spotkaniu Młodych na polach lednickich. Pod symbolem ryby spotkali się młodzi z Łowicza, Skierniewic, Budziszewic, Łęczycy i wielu innych miejsc leżących na

mapie diecezji. Wśród komentarzy uczestników powtarzało się jedno stwierdzenie: „Było naprawdę super! Świetna atmosfera i dużo czasu na głęboką modlitwę”. Warto przypomnieć, że tegoroczne rozważania dotyczyły czasu. Wszyscy przybyli otrzymali brewiarze i krzyżyki. **nap**



Przybyli na pola lednickie młodzi ludzie otrzymali brewiarze. Na zdjęciu młodzież z Budziszewic

180. urodziny miasta

ŻYRARDÓW. W sobotę 13 czerwca miasto obchodziło 180-lecie swojego istnienia. Z tej okazji zorganizowano dla mieszkańców wiele atrakcji. Otwarto nowy firmowy sklep Fabryki Wyrobów Lnianych. Magda Gessler uczyła, jak elegancko nakryć i udekorować

stół. Pobito też rekord Guinnessa na najdłuższy na świecie obrus. Podczas uroczystej gali koncert dali Joanna Trzpiecińska oraz Włodek Pawlik z orkiestrą Filharmonii Kaliskiej pod dyrekcją Adama Klocka. Dużym zainteresowaniem cieszyła się też

Między nami M@zowszanami

ZBIROŻA. W hotelu „Panorama” odbyło się seminarium zatytułowane „Rozwój ICT w samorządach województwa mazowieckiego”. Do udziału w konferencji zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich samorządów z terenu zachodniego Mazowsza oraz przedstawiciele lokalnych mediów. Tematem spotkania było budowanie społeczeństwa informacyjnego oraz nowoczesne zarządzanie. Józef Grzegorz Kurek, burmistrz Mszczonowa, mówił o licznych zmianach, jakie zaszły w jego gminie na przestrzeni

ostatnich kilkunastu lat. Ich efektem jest wciąż zmieniające się oblicze miasta i gminy Mszczonów, które z małego, nic nieznaczącego na Mazowszu miasteczka przekształciło się w prężnie działający i mogący stanowić przykład dla innych samorządów ośrodek skutecznie zabiegający o nowe inwestycje i miejsca pracy na swoim terenie. Po burmistrzu głos zabierali specjaliści m.in. z Politechniki Warszawskiej, przedstawiając różne aspekty społeczeństwa informatycznego. **jar**



W konferencji aktywny udział brał burmistrz Mszczonowa Józef Grzegorz Kurek

Kolorowo znaczy odświętnie

ŻŁAKÓW KOŚCIELNY. Już od dawna, gdy ktoś chciał oglądać najbardziej barwną w regionie procesję Bożego Ciała, przyjeżdżał do miejscowej parafii. Słynie ona z licznego udziału łowiczank w regionalnych strojach. I wprawdzie – jak powiadają najstarsi – obecne procesje nie dorównują pod względem liczby wełniaków tym sprzed kilkunastu, a tym bardziej kilkudziesięciu lat, niemniej nadal nie brak w nich tęczy strojów. – Ubieramy się odświętnie w stroje regionalne – stwierdził w homilii proboszcz ks. Piotr Jankowski. – Te stroje to nie tylko owoc naszej kultury, ale znak, że dla Chrystusa chcemy być piękni. **bof**



W Żłakowie procesja jest tradycyjnie kolorowa i tradycyjnie kroczy po świeżo ścietym tataraku

Śmierć na motorze

Zabójcza pasja



PAWEŁ KOZIOŁ

Mimo że sezon motocyklowy rozpoczął się niedawno, są tacy, którzy zakończyli go już na zawsze.

Pędząc na złamanie karku, dogonili śmierć.

człowiek. Jadąc zbyt szybko po drodze osiedlowej, stracił panowanie nad motorem i uderzył w zaparkowany samochód.

– Młodym ludziom często brakuje wyobraźni – mówi asp. sztab. Artur Bisینگier z KMP w Skierniewicach. – Wsiadając na motor, pędząc z ogromną prędkością, zapominają o zdrowym rozsądku. Wystarczy, że pod koła wybiegnie im pies albo że natrafią na dziurę w jezdni czy ktoś nagle wyjedzie im z bocznej ulicy. Wówczas wylatują w powietrze jak z katapulty, a ponieważ nie chroni ich karoseria, często takie kolizje kończą się

Umiejętności panowania nad motocyklem najlepiej sprawdzać na zawodach

śmiercią bądź trwałym kalectwem – tłumaczy A. Bisینگier.

Moda na ścigacze, połączona z młodym wiekiem i chęcią zaimponowania, zbiera swoje żniwo. Każdego roku policja prowadzi akcje profilaktyczne. Niestety, ani profilaktyka, ani nawet wysokie mandaty nie powstrzymują piratów drogowych. Wsiadając

na motor, zapominają o Bożym świecie, bo – jak twierdzą – szybkość jest największą pasją ich życia. Funkcjonariusze drogówki apelują, by inni uczestnicy dróg, a także piesi, którzy widzą kierowcę motoru jadącego na jednym kole przez miasto, informowali policję. Może takie zgłoszenie uratuje komuś życie. **Agnieszka Napiórkowska**

Niespełna 3 tygodnie temu w Skierniewicach śmierć na motorze poniósł młody

Festiwal „Muzyka ku gorze”

Dźwięki z przesłaniem

Świetna gra, rewelacyjne teksty i wyjątkowa atmosfera – tak o festiwalu mówili jego uczestnicy.

Ideą festiwalu „Muzyka ku gorze”, który 6 i 7 czerwca odbywał się w Skierniewicach, było zachęcanie młodych ludzi do życia bez dopalaczy, przemocy i używek. Festiwal został zorganizowany w ramach działań profilaktycznych pt. „Bądź wolny jak ptak – wygraj przyszłość”, realizowanych przez Urząd Miasta Skierniewice i zespół pedagogów. Mogli wziąć w nim udział soliści, a także zespoły grające szeroko rozumianą muzykę z przesłaniem.

– Z dużą przyjemnością słuchałem występu laureatów, a także koncertu zespołu 100% i Mietka Szczęśniaka – mówi Marek Kozłowski. – Ich teksty dawały do myślenia, nakierowywały też na Boga. Kto wie, może w przyszłym roku sam wezmę udział w festiwalu. – Świadectwa, dobra

muzyka i trafiające teksty to mocne atuty imprezy. Szkoda tylko, że organizatorzy nie zadbali o to, by na koncertach przebywali jedynie trzeźwi ludzie – dopowiada Łukasz Sobczak. **nap**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Gwiazdą festiwalu był Mietek Szczęśniak

Co w trawie piszczy?



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojck@goscniiedzienly.pl

Miss pobiła posta

Kiedy wpisałem w popularnej wyszukiwarce hasło „wybory w łódzkim”, kilka pierwszych odnośników dotyczyło wyborów Miss Politechniki Łódzkiej 2009. Dopiero później pojawił się temat wyborów do Parlamentu Europejskiego. Miss zdeklasowała europarlamentarzystów na niższy poziom zainteresowania. Gratuluję jej oraz organizatorom imprezy świetnego PR-u!

7 czerwca wyborcy mieli wiele ważniejszych spraw niż spacer do lokalu wyborczego. Zaś przed tą datą sami kandydaci niewiele zrobili, by można im się było bliżej przyjrzeć. I wyborcy, i kandydaci do PE wkomponowują się w potoczne powiedzenie: „chciałbym, ale mi się nie chce”.

Naród chciałby mieć w Brukseli samych idealnych, ale na roszczeniach się kończy. Kandydaci chcieliby pomieszkać w Brukseli, ale nie wierzą, że im się uda (wychodzą polskie kompleksy). Poza tym wielu z nich tutaj, na miejscu, ma ciepłe posady. Czy warto z nich zrezygnować i włączyć się po świecie?

Kolejne wybory europejskie przebiegły od niechcenia. Przez najbliższe pięć lat zabraniam narzekać tym, którzy 7 czerwca nie poszli do lokali... wyborczych.

Zagrzewają do modlitwy, wracają do źródeł

Nie boją się głosu

Szorstki męski głos intonuje: „Bogurodzica Dziewica...”.

Za chwilę dołącza kilkanaście następnych głosów.

Po plecach słuchaczy przechodzą ciarki.

Od 2003 roku przy bazylice św. Jana Chrzciciela w Brochowie działa Bractwo Śpiewacze. Tworzy je kilkunastu mężczyzn. Jest wśród nich rolnik, kolejarz, emeryt, pracownik Urzędu Gminy. W średnim bądź starszym wieku. Żaden nie ma wykształcenia muzycznego. Jednak gdy wydobywają z siebie głos, mury drżą w posadach.

Inicjatorem powstania zespołu był Bartosz Izbicki, miejscowy organista. Pan Bartosz sam jest nietuzinkową postacią – ukończył muzykologię kościelną w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a od dawna interesował się chórami gregoriańskim i tradycyjną polską muzyką liturgiczną. Zwieńczeniem zainteresowań był doktorat, obroniony na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jak wyznaje – zawsze chciał słyszeć, jak stare polskie pieśni brzmiały w oryginale. Chęć powrotu do źródeł to jeden z powodów powstania bractwa. Zostało utworzone przy bazylice św. Jana Chrzciciela w Brochowie za zgodą miejscowego proboszcza ks. kan. Jana Zielińskiego.

Wbrew modzie na 1 głos

To, że bractwo powstało, jest wynikiem zderzenia zainteresowań organisty z lokalną tradycją muzyczną. – Zależało mi na tym, żeby nie kreować nowej rzeczywistości, tylko budować na bazie tego, co zastałem – mówi Bartosz Izbicki. Udało się zebrać kilkunastu mężczyzn. Starsi z nich śpiewali kiedyś w nieistniejącym już chórze parafialnym. A młodszy? – Do śpiewania zachęcił mnie Bartosz – wspomina Remigiusz Szafranski. – Nie miałem żadnych doświadczeń muzycznych. Nawet gdy kiedyś śpiewałem komuś „Sto lat”, to fałszowałem. Zaproszenie do bractwa potraktowałem jako wyzwanie. Mówiąc kolokwialnie, nie bardzo wiedziałem, w co się pakuję. Wspólne śpiewanie to rodzaj hobby. Okazuje się jednak, że to coś znacznie więcej niż hobby – mówi.

– Nietrudno zauważyć, że śpiew w kościele podupada – twierdzi Bogdan Dobrzyński. – Nie chcemy przypisywać sobie jakiejś szczególnej roli, ale na pewno zachęcamy innych do śpiewu.

Członkowie bractwa śpiewają w rodzimej parafii podczas niedziel i świąt. W okresie Wielkiego Postu wykonują Drogę Krzyżową. Wszystkie pieśni śpiewają chropowatymi, ale silnymi

BARTOSZ IZBICKI



męskimi głosami, podstawą jest śpiew na jeden głos. Jest to „pod prąd” tego, co prezentują współczesne chóry, ale może dlatego zapraszani są na koncerty do innych parafii, a nagrana przez nich płyta z Drogą Krzyżową rozeszła się bardzo szybko i prawdopodobnie nastąpi jej dodatkowe tłoczenie.

Nietypowi śpiewacy z Brochowa nie zabiegają jednak o komercyjny sukces.

Gdzie dwóch się modli...

– Dlaczego bractwo, a nie chór albo schola? Nazwa podkreśla więzy, jakie nas łączą: więzy modlitewne, towarzyskie. Wskazuje też na nasze zadanie. Przy wielu kościołach istnieją jeszcze bractwa modlitewne. Za nasze pierwsze zadanie uważamy modlitwę śpiewem, wzbogacanie liturgii, dobro wspólnoty parafialnej, a efekt artystyczny stoi na drugim planie – wyjaśnia Bartosz Izbicki.

Bractwo wraca do starej tradycji śpiewu w Kościele. Lider grupy odkopuje w starych śpiewnikach dawno niewykonywane pieśni. Starsi śpiewacy przypominają sobie

Bractwo tworzą panowie w wieku od 20 do 80 lat

melodie słyszane w dzieciństwie. Zespół nie boi się trudnych wyzwań. Nawiązując do faktu, że w tutejszej bazylice został ochrzczony Fryderyk Chopin, wokaliści pracują nad rekonstrukcją śpiewów uroczystej liturgii niedzielnej (wg źródeł z XVIII i początku XIX wieku) – tak jak mogły one brzmieć w mazowieckiej parafii w czasach młodości największego polskiego kompozytora.

Ale chyba jeszcze ważniejszy jest efekt społeczny. – Dawno temu to mężczyźni inicjowali śpiew w kościołach. Siadali w pierwszych ławkach i intonowali Godzinki albo litanie, a kobiety dołączały – opowiada Remigiusz Szafranski. – Teraz to kobiety zaczynają śpiewać, a mężczyźni często w ogóle milczą. U nas to się zmienia. Ja już się nie boję swojego głosu. Nie boję się, że mnie słyszą.

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach, w naszym kraju gdzieś po drodze zagubiło się jedno pokolenie. Na próby bractwa zaglądną wnuczkiowie przysłuchujący się, jak śpiewają ich dziadkowie. Czy przejmą po nich pałeczkę?

Bohdan Fudała

Zaproszenie do Matki

Wkład bez wyboru



MARCIN WOJCIK

XIV łowicka Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa na Jasną Górę wyruszy 6 sierpnia.

Tradycyjnie pątnicy dojadą do sanktuarium na 14 sierpnia i będą dzień później uczestniczyć w uroczystościach Wniebowzięcia NMP.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki są słowa „Kościół nadzieją rodziny”. Biskup ordynariusz Andrzej F. Dziuba skierował do młodzieży zaproszenie. Zostało ono odczytane na lekcjach religii w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Oto fragment zaproszenia: „Słyszysz się czasami powiedzenie, że »rodziny nikt sobie nie wybiera«. Przeważnie mówią tak ci, którzy nie są zadowoleni z życia w gronie

W zeszłym roku w łPPM na Jasną Górę uczestniczyło około 1500 osób

zdarzeń i związane z nimi wartości oraz uczucia kształtujące wspólne życie. Każdy z członków rodziny, nawet najmniejsze dziecko, a tym bardziej świadomy i podejmujący samodzielne decyzje młody człowiek, swoją obecnością, wrażliwością duchową i moralną oraz wynikającym z nich zachowaniem decyduje o jakości wspólnego życia. Warto więc zadać sobie pytanie o własny wkład duchowy i moralny w życie rodziny. Czy czujecie się odpowiedzialni za kształt i jakość życia waszych rodzin?”.

Hasło pielgrzymki wpisuje się w tegoroczne hasło duszpasterskie Kościoła – „Otoczmy troską życie”. Jest również bliskie głównemu wątkowi wizyty Jana Pawła II w Łowiczu. W tym roku mija od tego dnia 10 lat. Ojciec Święty sporo mówił o obowiązku wychowywania młodych pokoleń i szacunku wobec rodziców.

js

najbliższych. Nie znaczy to jednak, że żyjąc w rodzinie, nie mamy wpływu na przebieg

Trydent na nowo

Msza z klimatem

Ci, którzy chcieliby zasmakować wielowiekowej tradycji, powinni przyjść do kościoła rektorskiego sióstr bernardynek w Łowiczu.

Od marca w każdą trzecią niedzielę miesiąca sprawowana jest tam Msza św. w rycie trydenckim. W specjalnym dekrete zezwolił na to bp Andrzej F. Dziuba. Z prośbą o możliwość uczestniczenia w przedśoborowej liturgii do biskupa ordynariusza zwróciła się grupa świeckich z terenu diecezji.

Msza trydencka sprawowana jest w języku łacińskim. Celebrans odwrócony jest tyłem do ludu. Cisza, łacina i bogata symbolika gestów to jest to, co urzeka miłośników tej formy Mszy św.



MARCIN WOJCIK

Mszę św. w rycie trydenckim sprawuje w Łowiczu o. Petroniusz Powęzka

W okresie wiosennym i letnim Msza św. trydencka rozpoczyna się o godz. 18. Jesienią i zimą – o godz. 17. dk

Łódzcy europarlamentarzyści

Jedynki zawiodły

W Łódzkiem najliczniej w wyborach uczestniczyli mieszkańcy Łodzi. O dziwo, wysoka frekwencja była również w Oleśniku, gdzie – ze względu na zorganizowanie lokalu wyborczego w kaplicy – zapowiedziano bojkot.

Z okręgu łódzkiego do Parlamentu Europejskiego pojadą: Jacek Saryusz-Wolski (PO), Joanna Skrzydlewska (PO) oraz Janusz Wojciechowski (PiS).

Z grupy tej tylko J. Saryusz-Wolski był „jedynką” na liście wyborczej. J. Skrzydlewska miała miejsce trzecie, a Wojciechowski – drugie.

Dużego poparcia nie zyskała Urszula Krupa. Jej nazwisko widniało jako pierwsze na liście PiS. Nie udało się także „jedynce” SLD-UP Jolancie Szymanek-Deresz oraz Bolesławowi Borysiukowi z Libertas. Do Brukseli nie pojedzie również „jedynka” PR – Wojciech Walczak oraz Adam Fronczak z PSL. zf

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Żółte chorągiewki

PAMIĘĆ O PIELGRZYMIEMIE. Przed Mszą św. 14 czerwca na łowickich błoniach można było wyczuć radość podobną do tamtej, kiedy 10 lat temu miał przyjechać Ojciec Święty. Ale tym razem nie przyjechał. Tylko wiatr gdzieniegdzie wprawiał w ruch żółte chorągiewki w ściśniętych dłoniach pielgrzymów. Ten sam wiatr muskał portret Papieża, ustawiony blisko ołtarza. **Rocznica uroczysta, ale trochę nostalgiczna.**



Na Mszę św. rocznicową parafie przywiozły feretrony i chorągwie



Do łowicza przyjechały róże różańcowe z terenu diecezji. Na zdjęciu delegacja z Lipiec Reymontowskich



W związku z rocznicą wizyty Jana Pawła II w muzeum łowickim do 31 lipca można obejrzeć wystawę zdjęć ze spotkania z Papieżem (fotografia z wystawy)

na wietrze



Dziesięć lat temu Jan Paweł II mówił o obowiązku wychowywania młodych pokoleń. W niedzielnej homilii przypomniał o tym bp Andrzej F. Dziuba



Zaraz po Mszy św. rozpoczął się koncert zespołu Trzecia Godzina Dnia

PONIŻEJ: Nie zabrakło uczniów ze szkół noszących imię Jana Pawła II



10 czerwca na murach Urzędu Miasta w Łowiczu odsłonięto tablicę upamiętniającą wizytę Ojca Świętego w Łowiczu. Zaraz po tym wydarzeniu odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej i Rady Powiatu Łowickiego. Przyjęto oświadczenie w sprawie 10. rocznicy pielgrzymki Ojca Świętego



Ruchy i stowarzyszenia w diecezji –
Franciszkańska Młodzież Oazowa

Każdy jednakowo ważny

Gdyby zapytać członków grup kościelnych o cele, z pewnością wśród ważniejszych wymieniliby **budowanie wspólnoty.**

Deklaracja godna pochwały, choć w praktyce nie jest zazwyczaj tak różowo. Powstanie silnych więzów w grupie jest jednak realne.

– Gdy zastanawiamy się, dzięki czemu nasza oaza – lepiej, gorzej – ale istnieje tyle lat, dochodzimy do wniosku, że jest to poczucie wspólnoty. Gdzie wszyscy razem się modlą, bawią, każdy jest jednakowo ważny i o tym wie – dzieli się refleksją o. Konrad Cholewa OFM, moderator Franciszkańskiej Młodzieży Oazowej.

Pod okiem św. Franciszka

Grupa przy klasztorze oo. bernardynów w Łęczycy działa od 27 lat. Jak na grupę ruchu odnowy Kościoła, wiek całkiem zaawansowany. Mało która wspólnota w naszej diecezji może poszczycić się podobnym okresem nieprzerwanego istnienia.

Właściwie FMO dzieli się na dwie grupy. Do młodszej należą uczniowie szkół podstawowych, do starszej – gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych i studenci. Ruch oazowy jest – także w diecezji łowickiej – stosunkowo dobrze znany. Grupę z Łęczycy odróżnia od pozostałych określenie

„franciszkańska młodzież”, będące nie tylko ozdobnikiem w nazwie.

– Różnimy się stopniem zerowym, w którym formacja oparta jest na życiu św. Franciszka. Także w trakcie dalszej formacji przewijają się wątki franciszkańskie – wyjaśnia Małgorzata Majewska.

Swoje rekolekcje, identyczne jak w „zwykłej” oazie – 15-dniowe, młodzież odbywa w ośrodkach franciszkańskich. Na dni wspólnoty jeżdżą do Kalwarii Zebrzydowskiej. Uczestnicy, pytani, co ich zachęca, żeby od kilku lat działać w grupie franciszkańskiej młodzieży, podobnie jak ich opiekun wskazują na wątki wspólnotowe.

– Jestem tu od dziecka. Od razu spodobało mi się to, że było dużo innych dzieci, z którymi mogłam się bawić. Teraz imponuje mi energia

i żywotność grupy – mówi M. Majewska, która jest już w ostatniej klasie gimnazjum.

– Tu znajduję ludzi, z którymi mogę się spotkać i robić wiele rzeczy wspólnie: modlić się, pracować i bawić – dodaje licealistka Angelika Mielczarek.

– W szkole, wiadomo, jest sztywny podział ze względu na wiek. Ktoś z wyższej klasy jest „mądrzejszy” od tego z niższej. My robimy wiele rzeczy wspólnie, mimo nieraz sporej różnicy wieku i okazuje się, że z każdym można porozmawiać, spędzić czas – zauważa maturzystka Krzysztof Romanowicz.

– Ja najpierw byłem ministrantem i podobało mi się, że po Mszy ludzie z oazy się spotykają. Nie spieszyło mi się do domu, chciałem

We franciszkańskiej oazie jest sporo dzieci

zostać z nimi i tak już zostało do dzisiaj – opowiada Rafał Andrzejczak.

W kruchcie i w mieście

Najważniejsze, że młodzi ludzie nie spotykają się dla samego spotykania. Owszem, razem grillują, grają w piłkę, ale też dwa razy w tygodniu wspólnie odmawiają brewiarz. Jest to jedyna znana nam w diecezji grupa świeckich modląca się w ten sposób. Od lat oazowe grupy wzbogacają śpiewem niedzielne liturgie dla dzieci i młodzieży. Co roku FMO przygotowuje ołtarz na Boże Ciało, co dwa lata prowadzi Drogę Krzyżową ulicami swego miasta. O żywotności grupy świadczy też kilka powołań, które się w niej zrodziły.

Oaza nie zamyka się tylko w kościele. Młodzież odwiedza pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej, bywa w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, niedawno współorganizowała charytatywny koncert na rzecz chorego Piotrusia.

Czy zatem jest to grupa odnosząca same sukcesy? Rzecz jasna – nie. Duchowym z parafii marzy się, żeby młodzież, także gdy dorosnie, pozostawała w tej czy innej grupie. Na razie koniec studiów oznacza też w praktyce pożegnanie z oazą. Po części jest to problem społeczny. Łęczycza należy – niestety – do miast, które opuszcza wielu młodych ludzi w poszukiwaniu lepszych – ich zdaniem – perspektyw. Ale przecież nie wszyscy wyjeżdżają. Jednak kwestia zaangażowania dorosłych świeckich w postugę Kościoła to problem w niejednej parafii.

Bohdan Fudała



Ćwierćwiecze istnienia to była okazja do spotkania i modlitwy ze starymi znajomymi